Wydanie DEF
Rok II. Poniedziałek 20-go marca 1933 r. Nr. 79

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Egzemplarz bezpłatny

Zamach stanu w Gdańsku
na rozkaz Hitlera

Warszawa, 19-go marca.

„Vorposten", organu hitlerowskiego w Gdańsku (nr. 7 z d. b. m.), przyniósł długi artykuł wstępny pod tytułem: „wezwanie do senatu", w którym przy samym końcu czytamy:

„Jako zastępca naczelnego wodza nacjonalnosocjalistycznej partji robotniczej (t. zn. kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera — p. r.), który mi udzielił swej całkowitej plenipotencji (na teren wolnego miasta — p. r.) stawiam następujące żądania. Powtarzam je jeszcze raz. Żądamy przedewszystkiem kierowniczego stanowiska w rządzie, t. zn. stanowiska prezydenta senatu.... Żądamy dalej stanowiska senatora do spraw wewnętrznych... Oprócz tego żądamy całkowitego uzgodnienia polityki gdańskiej z polityką w Rzeszy... Takie tedy wezwania w ostatniej godzinie kierujemy do senatu i jego prezydenta dr. Ziehma i poważne ostrzeżenie, aby zdawali sobie sprawę z następstw, które mogą mieć miejsce, gdyby w dalszym ciągu uparcie i kurczowo trzymali się swych foteli. Zarówno pan, panie prezydencie, jak i inni panowie senatorowie nie potraficie przezwyciężyć prądów, które zapanowały w ludzie... Uważamy, że będzie lepiej i pożyteczniej, aby zmiany te dokonały się natychmiast, a to w celu zaoszczędzenia sił, które musiałyby być zużyte na walkę z rządem, a które winny być skierowane na osiągnięcie wspólnego celu, a mianowicie — powrotu Gdańska do niemieckiej ojczyzny.

Niech żyje Hitler!

Gdańsk, dnia 15 marca 1933. (—) Albert Forster, M. L. R. i kierownik gniazda gdańskiego."

Jednocześnie p. Artur Greiser, przewodniczący frakcji hitlerowskiej w Volkstagu glańskim, oświadczył korespondentowi paryskiego „Excelsiora":

„Mamy zamiar rządzić w Gdańsku... Tylko co zawiesiliśmy sztandar ze swastyka na jeneralnym konsulacie niemieckim. Pochwycimy w swe ręce władze natychmiast po powrocie prezydenta senatu dr. Ziehma. Pierwszym naszym aktem będzie rozwiązanie sejmu."

Mamy tedy następujące fakty:

1. Naczelnik rządu obcego państwa przez swego pełnomocnika, jednocześnie kierownika posłusznych mu organizacji bojowych w Gdańsku, stawia ultimatum prawnemu rządowi wolnego miasta i stara się wpłynąć siłą na utworzenie się nowego rządu według woli i interesów, niezgodnych z wolą i interesami mieszkańców Gdańska.

2. A więc naczelnik rządu obcego państwa miesza się do spraw wewnętrznych wolnego miasta, do czego, według obowiązujących umów międzynarodowych, nie ma żadnego prawa.

3. W ten sposób zostały naruszone prawa suwerenne wolnego miasta, które pozostaje pod opieką Ligi Narodów.

4. Naczelnik rządu obcego państwa przez swego pełnomocnika zapowiada walkę z prawnym rządem wolnego miasta przy pomocy oddziałów S. A. i S. S. stronnictwa nacjonalno-socjalistycznego.

5. Naczelnik rządu obcego państwa wzywa rząd wolnego miasta do złamania obowiązujących umów międzynarodowych.

6. Jeden z kierujących członków gniazda gdańskiego N. S. D. A. P. zapowiada jawnie czynne wystąpienie przeciw prawnemu rządowi wolnego miasta i zamach stanu.

Wobec tego zapytać się godzi p. wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, co uczynił w celu zabezpieczenia wolnego miasta od zamachu na jego suwerenność ze strony naczelnika rządu obcego państwa oraz w celu zabezpieczenia rządu wolnego miasta od zamachu stanu ze strony istniejących tu organizacji bojowych stronnictwa nacjonalno - socjalistycznego?

Czy p. wysoki komisarz Ligi Narodów zażądał od senatu wolnego miasta natychmiastowego: a) rozwiązania organizacji bojowych S. A. i S. S. stronnictwa nacjonalno - socjalistycznego; b) wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji w stosunku do osoby Artura Greisera, zapowiadającego zamach stanu, oraz c) usunięcia z granic wolnego miasta Alberta Forstera, uciążliwego obcokrajowca, naruszającego obowiązujące umowy międzynarodowe i prawa gdańskie?

„The President Paderewski"
Jeden z najpopularniejszych ludzi Ameryki

Z Ameryki donoszą wiele szczegółów o Paderewskim i jego podróży.

Ignacy Paderewski, który kończy 73-ci rok życia, **czuje się bardzo dobrze i jest w świetnej formie.** To też doskonale znosi trudy podróży i niezwykłego wysiłku artystycznego, związane z obecnem tournee koncertowem po Ameryce.

Dodać trzeba, że odbywa to tournee **przy najdalej posuniętej racjonalizacji warunków higienicznych i ekonomji czasu.**

Przez cały czas pobytu w Ameryce Paderewski **korzysta z własnego pociągu specjalnego, w którym mieszka.** Na pociąg ten składają się: przedział sypialny, salonka z fortepianem, kabiny dla otoczenia, łazienka, kuchnia, wszystko to urządzone w najwyższym stopniu racjonalnie i wygodnie. Czujne oko na wszystko ma nieodstępny wierny sekretarz Paderewskiego, **dyr. Strakacz.** W kuchni funkcjonuje własny kucharz Paderewskiego, chroniąc go od niebezpiecznych niespodzianek kuchni amerykańskiej.

Tournee Paderewskiego jest **prawdziwych pochodem triumfalnym. Witają go wszędzie z entuzjazmem. The President Paderewski był zawsze i jest ciągle jednym z najpopularniejszych ludzi w całej Ameryce. Zetknął się już z prezydentem Rooseveltem i będzie, jak wiadomo, jego gościem w Białym Domu.**

Jego pobyt w Stanach oddaje niezmierne usługi sprawie polskiej.

Już dotąd miał sposobność **wielokrotnie przemawiać na zebraniach publicznych i prostować przytem błędne informacje, szerzone przez propagandę niemiecką, zwłaszcza w sprawie Pomorza.**

Na koncertach, jak zawsze, towarzyszą mu burze oklasków i owacje bez końca. Bilety na jego występy zwykle zamawia się na 2 tygodnie naprzód lub przepłaca się u pośredników. Ale oto niedawno zdarzył się fakt, który w Ameryce podaje się jako szczególniej charakterystyczny symptomat **amerykańskiego kryzysu: na parę dni przed jednym z koncertów Paderewskiego można było jeszcze dostać bilety i to po normalnej cenie!... Oczywiście zostały mimo wszystko wyprzedane.** Czar Paderewskiego okazał się silniejszy nawet od... paniki walutowej w krainie dolara...

* *

Z Nowego Jorku donoszą:

Uniwersytet nowojorski nadał I. J. Paderewskiemu godność doktora honoris causa. Uroczysta promocja doktorska odbyć się ma w przyszłym miesiącu

W tym samym czasie odbędzie się druga uroczystość podobna, gdyż Amerykańska Akademja Nauk zaliczyła Paderewskiego w poczet swych członków zwyczajnych.

Zakaz wyświetlania filmów niemieckich
w Polsce

Centralne Biuro Filmowe przy min. spraw wewn. wydało zakaz wyświetlania na ekranach w Polsce filmów niemieckich bez względu na to, czy są nakręcone w wersji francuskiej, angielskiej, czy innojęzycznej. Zakaz ten jest odpowiedzią na bojkot filmów polskich przez Niemcy i Gdańsk.

Rozporządzenie to już weszło w życie, a kina, które wyświetlały filmy takie, musiały je zdjąć z afiszów.

Zakaz centralnego biura filmowego jest pierwszym krokiem do likwidacji filji „Ufy" w Polsce.

Stanowisko gdańskich nacjonalistów

Gdańsk, 19-go marca.

Dosyć niespodziewanie, żądaniom hitlerowców, aby w ich ręce oddano całą prawie władzę w Gdańsku przeciwstawili się niemiecko - narodowi. Nacjonaliści gdańscy domagają się przedewszystkiem **pozostawienia na stanowisku prezydenta senatu dr. Ziehma,** przestrzegają przed nadaniem policji piętna partyjnego i zgadzają się wprawdzie **na usunięcie wszystkich urzędników o przekonaniach lewicowych i „nieprawomyślnych" pod względem narodowym,** lecz z tem zastrzeżeniem, że o przyjmowaniu urzędników decydować będzie **nietylko ich przynależność partyjna,** ale i kwalifikacje fachowe.

Strejk powszechny
w Łodzi

Z Łodzi donoszą: Sytuacja strejkowa na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego jest nadal ta sama, ani **przemysłowcy, ani kierownictwo strejku, które spoczywa w rękach związków klasowych, nie zdradzają chęci pójścia na kompromis.**

Nastrój strejkowy wśród robotników łódzkich **jest mocny. Mówi się o ogłoszeniu strejku powszechnego w poniedziałek.**

W Pabjanicach po onegdajszych zajściach **nie nastąpiło jeszcze całkowite uspokojenie.** Tu i ówdzie zdarzały się jeszcze drobne incydenty z policją. Załoga policyjna miasta została znacznie zwiększona. **Specjlne oddziały przybyły z Łodzi na samochodach.**

Nocy ubiegłej **zostali zaaresztowani członkowie komitetu strejkowego kotoniarzy Z. Z. Z. w Łodzi.** Oskarża się ich o spowodowanie **zdemolowania fabryki Nykiela** przy ul. Gdańskiej 136, która zatrudniała 28 robotników.

5.000 zabitych
na Dalekim Wschodzie

Ze strony chińskiej komunikują urzędowo, że walki o prowincję Dżehol trwają **dalej.** Wojska chińskie w bitwie o przełęcz Kupejku miały w kilku miejscach **przerwać front japoński. Po obu stronach padło 5.000 zabitych.**

Czangkaiszek oświadczył prasie, **że Chiny zawrą z Japonją pokój dopiero wówczas, gdy rząd japoński oświadczy** gotowość zwrócenia Dżeholu.

Mowa Schachta
nowego prezydenta Banku Rzeszy

Berlin, 19-go marca.

Nowy prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił przez radjo swą mowę programową.

Pierwszym jego zadaniem będzie **uzupełnienie zapasów złota i dewiz banku. Niemcy uznają w pełnym zakresie swe zobowiązania prywatne. Kurs marki będzie utrzymany. Cała polityka banku prowadzona będzie w ścisłem porozumieniu z rządem.**

Numerus clausus
w palestrze niemieckiej

Wrocław, 19-go marca.

W palestrze, podległej wyższemu sądowi krajowemu we **Wrocławiu,** dopuszczonych zostało na stukilkunastu żydowskich adwokatów i notarjuszów **siedemnastu,** do wykonywania praktyki adwokackiej w sądach wrocławskich. Licencjaci otrzymali specjalne legitymacje, wystawione przez prezydenta wyższego sądu krajowego i poświadczone przez policję, uprawniające ich do wstępu do gmachów sądowych. **Natomiast reszta żydowskich prawników może wykonywać praktykę, ale wstęp do gmachów sądowych ma bezwarunkowo wzbroniony.**

Skład nowego Sejmu
Pruskiego

Według ostatecznych obliczeń **w nowym Sejmie pruskim zasiądzie 476 posów, a nie 474, jak to wynikało z obliczeń pierwotnych.** Zblokowana lista z niemiecką partją ludową na czele otrzymała 8 mandatów zamiast pierwotnie przyznanych sześciu.

W Bremie zamianowano **Senat komisaryczny.**

Z posiedzenia Rady Miejskiej
w Tarnowskich Górach

16 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Tarn. Górach.

Obecny stan gospodarczy odbił się ujemnie na obradach, które prowadzono w b. podnieconym nastroju.

Protokuł z rewizji poszczególnych kas miejskich przyjęto bez sprzeciwu do wiadomości. Budżet miejski za rok 1932-33 obniżono o 285 tys. zł.; fundusze rezerwowe gazowni, elektrowni i wodociągów miejskich w wysokości 80 tys. zł. przelano na budżet nadzwyczajny administracji miejskiej; uchwalono zaciągnięcie pożyczki w wysokości 1,150.000 zł. w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności; stawki do opłat kanalizacyjnych na rok 1933-34 pozostaną te same co w roku ub., natomiast obniżono opłaty targowe o 50 proc.

Budżet miejski na rok 1933-34 uchwalono w całości po obszernej i namiętnej dyskusji wyłączając tylko sprawy personalne.

Suma tak dochodów, jak i wydatków wynosi ogółem 2.567.139 zł., t. j. 23,86 proc. mniej, niż w roku 1932-33.

76 górników straci pracę
na kopalni „Mysłowice"

Zarząd kopalni „Mysłowice" wypowiedział 76 robotnikom stosunek pracy z dniem 22 bm. Wypowiedzenie dotknęło przeważnie robotników, którzy liczą ponad 55 lat. Pozatem stosuje się po 3 świętówki w każdym tygodniu.

Wróżbita i tysiąc skradzionych złotych

Nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania Franciszka Chrobaka w Lipniku, pow. Bielsko, **skąd skradli około 1000 zł. i większą ilość sukna i garderobę.**

Poszkodowany **zwrócił się do znanego w okolicy wróżbity w Bielsku, który „zawodowo" odgaduje „przeszłość i przyszłość" człowieka.**

Jako sprawców włamania podał on braci **Władysława, Józefa i Franciszka Biegunów oraz Karola Pytlarza,** których policja przytrzymała, gdyż **poszkodowany, wierząc wróżbicie, domagał się tego.**

Sprawą tą zainteresował się jeden z adwokatów, **który podjął się bezinteresownej obrony oskarżonych.**

Rozwiązanie Zarządu
Kasy Chorych w Katowicach

Jak się dowiadujemy, władze nadzorcze Ogólno-Miescowej Kasy Chorych w Katowicach rozwiązały zarząd tej kasy. Jednocześnie z rozwiązaniem zarządu kasy Urząd Ubezpieczeń mianował komisarzem dr. Wiktora Przybyłę, radcę Magistratu m. Katowic.



TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Wtorek: o g. 20 „Proboszcz śród ubogich". (Przedstawienie popularne).

Środa: o g. 20 „Pepina" (występ operetki warszawskiej).

Piątek: o g. 20 „Występ Hanki Ordonówny".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Jaworzno: poniedziałek: „Zemsta" (dla szkół).

Mikołów: środa: „Zemsta" (dla szkół).

Siemianowice: czwartek: „Proboszcz śród ubogich".

Król. Huta: sobota: „Zemsta" (dla szkół) o g. 15,15

KINA:

Katowice: Capitol „Zemsta nietoperza". Casino „Dobroczyńca ludzkości". Colosseum „4 uciekinierów". Palace „C. k. Feldmarszałek". Rialto „W cieniu krzyża". Union „Gloria". Dębina „Niepotrzebna matka".

Mysłowice: Union „Pod fałszywą flagą".

Szopienice: Helios „Krew cygańska".

Świętochłowice: Apollo „Mata Hari" i „Flip Flap robią karjerę".

Król. Huta: Apollo „W cieniu krzyża". Colosseum „Jasnowłosy sen" i „Niczyja ziemia". Roxy „Król włóczęgów" i „Charlie ratuje Europę".

Bielsko: Apollo „Biała odaliska". Miejskie „Ludzie w hotelu". Miejskie w Białej „Drewniane krzyże".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 20 MARCA.

Katowice. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco" Katowice, 3-go Maja 34. 15.30 Komunikat gospodarczy i cedula giełdy zbożowej w Katowicach. 15.55 ka pocztowa 16.25 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 „Przyrost naturalny i dochód społeczny w Polsce". 17.00 Koncert z Krakowa. 17.35 Koncert. 18.00 Dla maturzystów (Dział „Historja"). 18.25 Muzyka lekka Skrzynka pocztowa techniczna. 16.10 Skrzyn 20.00 Opera Verdi'ego „Don Carlos". 23.20—24.00 Muzyka taneczna.

Tajemniczy trup w „Przemszy"
Zbrodnia, czy nieszczęśliwy wypadek

Wczoraj z rzeki Pszemszy koło Mysłowic wyłowiono zwłoki chłopca. Lekarz stwierdził, że ma on około 6 lat i śmierć nastąpiła wskutek utopienia. Na zwłokach nie stwierdzono żadnych śladów gwałtownej śmierci.

Zawiadomiona o tem policja, prowadzi dochodzenia, celem ustalenia nazwiska chłopca i wyjaśnienia, czy zachodzi zbrodnia, czy też nieszczęśliwy wypadek.

Wypadek samobójstwa nie zachodzi, ze względu na wiek chłopca. Wszystkie informacje, mogace przyczynić się do wyjaśnienia tego tajemniczego wypadku, należy zgłaszać w komisarjacie w Mysłowicach.

Włamywacze przy robocie
Z niedzielnej kroniki policyjnej

Wczorajsza niedziela miała na ogół przebieg spokojny. Obywatele Katowic, zwabieni piękną pogodą, spędzili popołudnie na przechadzce w „Parku Kściuszki", z czego skorzystali włamywacze. To też wczorajsza kronika policyjna zanotowała szereg włamań do mieszkań, oraz składów.

Do mieszkania kupca Birnbauma weszli włamywacze, wyłamując żelazne kraty i skradli większą ilość materjału jedwabneg którego wartości dotychczas nie ustalono. Do składu kupca Laiszera weszli włamywacze przez okno, w którem wybili szybę. Skradli oni tam bieliznę damską wartości 1275 zł. Włamywaczom, Franciszkowi Wiśniowskiemu i Alwinowi Wencelowi nie powiodło się. Włamali się do składu kolonjalnego Jakóba Ficka, gdzie skradli 21 zł. i większą ilość towarów kolnjalnych. Gdy uchodzili ze zdobyczą, zostali zauważeni przez posterunkowych policji i wezwani do zatrzymania się. Wtedy porzucili skradziony towar i poczęli uciekac.

Policjanci, ścigając ich, wystrzelili z rewolweru w powietrze. Włamywaczy zdołano przytrzymać. Towar zwrócono poszkodowanemu.

Śmiałe włamanie podczas dnia
Zasądzenie niepoprawnych złodziei

W styczniu br. w śródmieściu Katowic dokonano niezwykle śmiałego włamania do mieszkania niejakiego Wiśnicera. Włamywacze, korzystając z nieobecnoŝi właściciela mieszkania w południe około godz. 13 wyważyli drzwi wejściowe i po przeszukaniu wszystkich skrytek, skradli złoty zegarek, dwa złote pierścienie, dwa portfele z dokumentami, 19 dolarów, około 50 zł. i 70 mk. niemieckich.

W toku dochodzeń przytrzymano jako sprawców tej kradzieży bezrobotnych Jerzego Bienka i Henryka Sładka z Zawodzia, którzy w sobotę odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Katowicach.

Rozprawa wykazała, że oskarżeni mimo młodego wieku są niepoprawnymi złodziejami i byli już kilkakrotnie karani. Do włamania przyznali się, twierdząc, że skradli tylko pieniądze, a zegarek i pierścionki pozostawili właścicielowi. Tłumaczyli się oni tem, że będąc od dłuższego czasu bez pracy, żyją w strasznej nędzy, która zmusza ich do kradzieży.

Sąd przyznał im okoliczności łagodzące i skazał ich po 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Kiedy jest możliwy wieczny pokój
Niezwykły rekrut z brodą

Sensacyjną sprawę rozważał onegdaj wojskowy sąd okręgowy w Warszawie. Za **niesubordynację i szerzenie zamętu** wśród żołnierzy odpowiadał Paweł Szyrko, rekrut 2 baonu saperów w Puławach. Jest on z pochodzenia białorusin.

Podczas 10-letniego pobytu w St. Zjednoczonych, gdzie pracował jako mechanik w fabryce, Szyrko **garnął się do wiedzy, czytając wszystko, co mu do rąk wpadło.** Pilnie zwłaszcza oddawał się lekturze biblji, ksiąg filozoficznych, których autorami byli wyznawcy „yogów".

Doszedłszy do przeświadczenia, iż **wieczny pokój możliwy jest wówczas do osiągnięcia, gdy nikt nie weźmie broni do ręki — szerzył tę ideę zawzięcie.** Podejrzany z tego powodu o komunizm, odbył 6-miesięczną kwarantannę i przez władze amerykańskie **został następnie wysiedlony do Polski.**

Szyrko przybył do Warszawy z długą brodą i takiemiż wąsami. Ponieważ nadszedł akurat czas odbycia służby wojskowej, przeto **został on wcielony do 2 p. saperów.** Brodaty rekrut stanął w kancelarji pułkowej, mając **kuferek, wypełniony księgami,** z których czerpał natchnienie.

Realizując swe idee, apostoł wiecznego pokoju **nie wykonał rozkazu przełożonego, nie chcąc wziąć karabinu do ręki,** przyczem zachowanie się jego było wyzywające.

Powtórzyło się to kilka razy. Szyrko **nie wykonywał nawet ćwiczeń bez broni.**

Stanąwszy przed sądem, **przyznał się do winy.**

Przew.: — Dlaczego nie chcecie ćwiczyć?

Osk. Szyrko: (łamaną poszczyzną). Nie mogę służyć w wojsku, **bo ja mnich...** W Boga wierzę, ale do żadnej sekty nie należę... **Pokój może być toda, gdy żaden karabina do ruk nie weźmie....**

Ponieważ oskarżony w toku swych wywodów **potrącił o teorję Einsteina,** przeto przewodniczący, chcąc przekonać się, czy zdaje sobie on sprawę, kto to jest Einstein — rzuca mu w tym kierunku pytanie.

— Czy wiecie, kto to jest Einstein?

— Nu tak. **To był matematyk.**

— Czy wiecie, co to jest matematyka?

— To nauka absolutna...

Szyrko **odpowiada z uśmiechem na ustach.** Gdy prok. kpt. Serafin w przemówieniu swem **domagał się wydalenia oskarżonego z wojska** — na obliczu Szyrki widać zadowolenie.

Ponieważ nie miał obrony, przeto bezpośrednio po przemówieniu oskarżyciela — zabrał w ostatniem słowie głos oskarżony, **prosząc sąd o wydalenie z wojska.**

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą **skazał Szyrkę na łączną karę 4 lat więzienia i wydalenie z wojska.**

Bony „Europa"

Pierwszym technokratą, który postanowił wprowadzić nową ideę w życie okazał się mer francuskiego miasteczka Sizely w departamencie Nievre. Nazwisko mera brzmi: Arche. Otóż mer Arche ogłosił Sizely za jednostkę niezależną ekonomicznie od całej Francji. Obieg ogólnie przyjętej we Francji jednostki monetarnej ustał w gminie Sizely, na miejsce franka wprowadzone zostały specjalne bony „Europa". Jedna „Europa" odpowiada 30 minutom pracy robotnika, albo 10 kilowat-godzinom, lub 2 kg. chleba, 200 kg bawełny itd. Za robotę płaci się bonami „Europa". W swoim „manifeście" Arche wykłada ludności zasady swojej teorji i znaczenie reform, które wprowadza. „Kryzys ekonomiczny wywołał zamieszanie w wymianie towarów, w obrachunkach, ceny spadają z braku popytu, podatki rosną etc. etc. Należy znaleźć system, któryby to wszystko naprawił i zwrócił przedmiotom ich istotną wartość". Tygodnik „Situation financiere", który podaje powyższą wiadomość, zapytuje — jak będzie się zapatrywał na te reformy miejscowy inspektor podatkowy?

Zgubiono

W NOCY z soboty na niedzielę około godz. 1-szej zgubiono na drodze pomiędzy Król. Hutą a Lipinami teczkę skórzaną z dokumentami. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem 15 zł. w redakcji „7 Groszy" wzgl. najbliższym komisarjacie policji.

„7 GROSZY"

CENTRALA: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964.

REPREZENTACJE: Katowice, ul. Marjacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, tel. 512; Dąbrowa, ul. Staszyca 33; Czeladź, ul. Bytomska 56; Król Huta, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; Rybnik, ul. Zamkowa 8, tel. 27; Bielsko, ul. Przekop 11; Beuthen O/S. Kais. Franz Joseph Pl 10, tel. 20-18; Poznań, Dąbrowskiego nr. 76; Częstochowa, ul. Najśw. Marji Panny 53, m. 16; Kraków, Mikołajska 17, tel. 139-80.

Poniedz. **20** marca 1933

Dziś: Klaudji i Ew.
Jutro: Benedykta o.
Wschód słońca: g. 6 m. 04
Zachód: g. 18 m. 12
Długość dnia: g. 12 m. 08

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g. 4 m. 05
Zachód księżyca: g. 10 m. 58

ZMIANA KSIĘŻYCA:
Sobota, 18. III. o godz. 22.04 ost. kw. ☾ do niedzieli, 26. III., godz. 4.20.

Życie obywateli
w niebezpieczeństwie

W wielu domach są uszkodzone dachy, pokryte dachówką i łupkiem, jakoteż konsole i sztukaterje przy fasadach. Odpadające części muru, dachu lub ścian są stałem niebezpieczeństwem dla przechodniów. Aby zapobiec wypadkom, właściciele domów obowiązani są polecić rzeczoznawcom zbadanie uszkodzonych części dachów i fasad, a w razie potrzeby spowodować naprawienie, lub odnowienie ich. W razie jakiegoś nieszczęścia właściciel pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej, a braki zostaną usunięte z urzędu na koszt właściciela.

Figle
spowodowały nieszczęście

Ofiarą łobuzowskiego figla padła onegdaj rodzina Janotów przy ul. Korfantego w Siemianowicach. Kilku łobuzów-wyrostków zatkało komin z wierzchu dachu, wskutek czego dym, nie mając innego wyjścia, ulatniał się przez piec w mieszkaniu Janotów, kiedy była już ona pogrążona w śnie.

Byłaby one niechybnie uległa zaczadzeniu gdyby nie kot, którego Janotowie trzymali, a który, nie mógąc znieść dymu, obudził śpiącego pana.

Zbudzony spostrzegł że mieszkanie jest pełne dymu i czadu, a żona jego leży w łóżku bez przytomności. Otwarto zaraz okna i przystąpiono do cucenia zaczadzonej, którą zdołano jeszcze uratować. Podejrzanych o ten psi figiel jest kilku wyrostków, którzy przed paru dniami taką samą psotę wyrządzili rzeźnikowi Pustelnikowi. (mk.)

Bezwarunkowo

prosimy wszystkich pp. agentów i kolporterów, rozsprzedających **„Bibljotekę Powieści Sensacyjnych" o wpłacanie pieniędzy naszym inkasentom, wzgl. osobiście w administracji.** PP. agenci z dalszych okolic mogą przekazywać należność za „Bibljotekę" przez P. K. O., jednak **przekazami oddzielnemi z wyraźnem zaznaczeniem, że płacą za „Bibljotekę".** Życzący sobie abonować „Bibljotekę" wraz z przesyłką pocztową, **wpłacają zgóry 35 gr. za każdy zeszyt w znaczkach pocztowych.**

w kilku słowach
co się jeszcze zdarzyło

— 18 bm. został napadnięty przez czterech wyrostków Józef Glazer, zam. w Białej (Targowa 2). Jeden z nich pchnął napadniętego bez żadnego powodu nożem w plecy.

•

— 18 bm. w godz. popołudn. w domu Adama Szymika, zam. w Komorowicach doszło do sprzeczki między gospodarzem, a niejakim Durajczykiem, narzeczonym córki Szymika. Ten ostatni tak dotkliwie pobił swego przyszłego teścia, eż sprawą ta musiały się zainteresować organa policyjne

•

— 19 bm. rano o godz. 4-tej wybili nieznani sprawcy szybę w składzie Karola Biguna w Leszczynach, pow. Biała, przy ulicy Bartosza Głowackiego, poczem zabrali kilka kilogramów mięsa, kiełbasy, szynki, salcesonu itp. „wartości około 200 zł. Złodziei na krzyk gospodarza poczęli uciekać, ostrzeliwując się.

Podpalenie redakcji „Kurjera Lwowskiego"

Współpracowników redakcji aresztowano

Lwów, 19-go marca.

Wczoraj wieczorem około godz. 11 grupa zbirów, składająca się z 80 osób otoczyła gmach, w którym mieści się redakcja i administracja „Kurjera Lwowskiego" i poczęła strzelać. Następnie zbirzy wtargnęli do redakcji i hali maszyn, podpalając w kilku miejscach dom.

Pozatem rzucili się na zecerów, kalecząc ich dotkliwie. Po zniszczeniu kilku maszyn, bandyci zbiegli. Wezwano straż pożarną, jednak przed jej przybyciem zdołali współpracownicy redakcji i administracji pożar zlokalizować.

Wszczęto śledztwo nie doprowadziło do ujęcia zbirów.

Dziś rano około godz. 5 przeprowadzono liczne rewizje w biurach „Kurjera Lwowskiego". Przeszukano dokładnie wszystkie magazyny i biura. Wynik rewizji był negatywny.

W tej samej godzinie przeprowadzono rewizje w prywatnych mieszkaniach dr. Jana Pierackiego, prezesa Lwowskiego okręgu Stronnictwa Narodowego, u prof. uniw. Władysława Tarnawskiego, red. naczelnego „Kurjera Lwowskiego" dr. Świrskiego, u redaktora dr. Rabego i red. Kulanowskiego.

Po przeprowadzeniu szczegółowych rewizji, które pozostały bez rezultatu, aresztowano następnie naczelnego redaktora dr. Świrskiego, redaktora dr. Rabego, red. Ulanowskiego, współpracownika drukarni Jana Ulanowskiego, prezesa Związku Komitetu Akademickiego magistra Maćelińskiego, prezesa Bratniej Pomocy Politechniki studenta Gawlikowskiego i cały szereg akademików i kilka akademiczek.

Szczegółową rewizję przeprowadzono lokalach Stronictwa Narodowego, wynik jej pozostał jednak negatywny.

W ciągu soboty przeprowadzono w Stanisławowie cały szereg rewizji mieszkaniowych i aresztowano kilku działaczy narodowych, których osadzono w więzieniu, nie dopuszczając do nich adwokatów.

•

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły dziś nad ranem szereg rewizyj w mieszkaniach członków O. W. P., grupujących się dokoła redakcji „Gazety Narodowej". M. in. przeprowadzono rewizję u b. przewodniczącego miejscowej placówki młodych O. W. P. magistra praw Stefana Niebudka i redaktorów „Gazety Narodowej" Rutkowskiego i Kowalskiego. Do dyspozycji sędziego śledczego przekazani zostali Zygmunt Przygodzki, Stefan Siwczyk i Tadeusz Puchała. Bliższe szczegóły ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

700-LECIE KWIDZYNIA



Kwidzyń (Marienwerder), ongiś siedziba Wielkich Mistrzów zakonu Krzyżaków, został zbudowany w latach 1280 — 1350. Resztki zamku kwidzyńskiego, wzniesionego w stylu gotyckim z kamienia ciosanego, wraz z przylegającą katedrą, są zabytkiem historycznym budownictwa średniowiecznego.

Architektura „humanistyczna"

Bolesława Biegasa

Na wystawie architektury w Paryżu wzbudziły ogromną sensację makiety projekcyjne domów pomysłu i wykonania znanego rzeźbiarza polskiego, Bolesława Biegasa, który od pewnego czasu mieszka stale w stolicy nadsekwańskiej. Projekty domów Biegasa polegają na zużytkowaniu w architekturze fasady motywów demonów i figur ludzkich, zdobiących dachy katedr średniowiecznych. Rozwinięte w wykonaniu i użyte jako uwieńczenie górnej kondygnacji gmachów, figury te nadają osobliwy wygląd fasadom. Stąd też nazwa oryginalna architektury „humanistycznej", którą nadał jeden z architektów paryskich projektom Biegasa.

Największa maszyna rotacyjna

Pewna niemiecka fabryka maszyn dostarczyła w tych dniach na zamówienie z Hiszpanji olbrzymią maszynę rotacyjną, która pobije wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości. Maszyna ta waży 70 tysięcy kg i bije w ciągu godziny 112.000 egzemplarzy 16 arkuszowej gazety, co stanowi 210 kilometrów papieru. Szybkość przesuwania się wstęgi papieru poprzez walce maszyny wynosi 37 kilometrów na godzinę. Maszyna dostarczona była częściami w kilku wagonach towarowych. Do zmontownia jej na miejscu wyjechała cała brygada mechaników-specjalistów.



Pociecha

„Ankieta, rozpisana przez zarząd główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych R. P. w sprawie zadłużenia urzędników, stwierdziła, że na jednego urzędnika przypada 1476 złotych długu".

Jak tylko przyszedł „pierwszy" — do biura podawczego Urzędu Spraw Przewlekłych co chwila były telefony:

— Czy mogę poprosić pana radcę Akcikowskiego?

Radca, to tam żadnym Akcikowski nie był. Skądżeby? Dobrze, że na etacie starszego kancelisty utrzymał się od tylu lat, przeżył tylu szefów, tyle redukcji i reorganizacji, „przegrupowań", „przeszkoleń" i „przeszczeblowań".

Ale pomimo to podchodził do telefonu i słyszał sakramentalne:

— To kiedy, proszę szanownego pana radcy, mam przyjść po ratę?

— Dziś o piątej! — odpowiadał, nie pytając nawet kto mówi i rzucał tubkę telefonu, zdenerwowany i zły.

A było istotnie czego. W urzędzie pobrał zaliczki, jadąc na urlop do Kaczego Dołu. Oprócz tego miał do spłacania pożyczkę kasy koleżeńskiej. No i te raty, te raty!

Odetchnąć od nich nie było można! Co tylko skończył z jednemi — jakiś djabeł pokusił wleść w drugie.

Za garnitur, za jesionkę, za buty, nawet(?!) za jakiś kilim, gramofon i sztuczne zęby. Po co to kupował? Bo tanio i wygodnie: na raty.

Nic dziwnego, że był zdenerwowany. Obliczył sobie kiedyś:

— Mam zgórą pięćset złotych długów! Dwumiesięczna pensja!

•

Dopiero teraz Akcikowski odżył.

Co się stało? Przeczytał rezultat ankiety stowarzyszenia urzędników:

— Ha, ha! Nie jest jeszcze tak źle! Wszyscy mają długi! I to większe odemnie! Mógłbym jeszcze dorobić prawie tysiąc, gdyby tylko było gdzie!

Poweselał, odzyskał radość życia.

Bo niema tak przykrej sytuacji życiowej, w której nie przyniosłoby ulgi uczucie, że się jest w kupie... *Al.*

Pamiętaj o bezrobotnych

Przygody spiskowców i szpiegów polskich (19

Strzały w pasażu kina „Apollo"

Konwój wyruszył z aresztantem z gmachu policji głównej przy placu Wolności w stronę więzienia Grollman, przez ulicę Rycerską. Było to 14 marca 1918 r. w godzinach popołudniowych. Na ulicach było pełno ludzi. Piłat, prowadzony pod silną strażą zwracał na siebie powszechną uwagę. Spotykał dużo znajomych. Jednemu z nich, Marjanowi Beymowi, krzyknął „wieczorem we Francuskiej!"

Swobodne i wesołe zachowanie się więźnia na ulicy, wzbudziło u jego strażników nastrój nerwowy. Przeczuwali, że się coś stanie, jednak nie wiedzieli, jak temu przeszkodzić. Trudno bowiem było odgadnąć plany Piłata.

Tak idąc jezdnią ulicy Rycerskiej (obecnie Franciszka Ratajczaka) doszli przed pasaż kina „Apollo".

Wtedy to nagłym ruchem Piłat rzucił się na Schneidra i powalił go na ziemię, poczem zaczął uciekać przez bramę domu i pasaż w stronę na Piekary.

W rachubie, że Polacy nie będą do niego strzelać, pomylili się Landwerzyści, ochłonąwszy z pierwszego przestrachu, nie zważając na licznych przechodniów, zaczęli za uciekającym strzelać z karabinów.

Piłat biegł linją spiralną, to też trudno było go trafić.

Nagle uczuł jakieś szarpnięcie. Wydawało mu się, że został trafiony w plecy, poczem upadł na ziemię.

W tym samym czasie z przeciwnej strony nadszedł jakiś podoficer, niosący w torbie jakieś akta. Pochylił on się nad leżącym na ziemi Piłatem, by mu udzielić pomocy. Piłat jednak zorjentował się w tym samym momencie, że wcale nie jest rannym, to też podniósł się szybko z ziemi, odepchnął od siebie zdumionego podoficera i znów zaczął uciekać.

Wnet pobiegli za nim strażacy-landwerzyści, kilku przygodnych żołnierzy i dużo gawiedzi.

Piłat był jednak dobrym biegaczem. Wnet znalazł się na Piekarach, pobiegł na ulicę Ogrodową, a potem na Półwiejską, gdzie zmieszał się z tłumem, gęsto zapełniającym chodniki. Tutaj szedł już wolno, by nie wzbudzić swoją osobę niczyjej uwagi. Wiedział jednak, że pościg za nim trwa i lada chwila mogą go dopaść i z powrotem zaprowadzić do więzienia. Postanowił więc przeczekać burzę w jakiemś ukryciu.

Wszedł do domu pod l. 34 przy ulicy Półwiejskiej i następnie przez podwórze domowe przekradł się na cmentarz ewangelicki. Tutaj położył się między groby i tak czekał około pół godziny.

Po tym czasie Piłat usiłował opuścić cmentarz i udać się do domu.

Idąc w stronę wyjścia, Piłat spostrzegł ku swojej radości jednego ze znajomych sportowców, Władysława Maciejewskiego z K. S. „Posnania". Zamierzał więc prosić go, by mu przyniósł na cmentarz cywilne ubranie.

Zachowanie się Maciejewskiego było jednak bardzo podejrzane. Gdy zobaczył on nadchodzącego Piłata, starał się ukryć, a następnie pospiesznie opuścił cmentarz.

Piłat miał się tedy na baczności. Przeczucie powiedziało mu, że Maciejewski jest szpiclem pruskim. Jakoteż nie mylił się. Maciejewski wrócił na cmentarz w towarzystwie dwóch policjantów i trzech żołnierzy. Pod jego kierownictwem rozpoczęła się obława na Piłata. Wnet go spostrzeżono, ukrytego wśród drzew. Rozpoczęła się gonitwa.

Piłat uciekł na podwórze domu przy ul. Półwiejskiej 34.

Na ulicę wybiec nie mógł, bo w bramie domu stał trzeci policjant, to też uciekał klatką schodową w górę. Na trzeciem piętrze prosił nieznanych mu ludzi, by go ukryli w mieszkaniu, jednakże odmówiono mu. Pobiegł więc wyżej na strych, skąd wydostał się na dach domu.

Lecz jego prześladowcy i tam go spostrzegli. Wszyscy pobiegli za nim, pewni już, że tym razem im się nie wymknie.

(Ciąg dalszy nastąpi)



58)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. W jakiś czas później do bandy Klimczoka wstąpiło kilku nowych członków. — Pewnego wieczoru Klimczok udał się pod zamek swych ojców, w którego wieży Lubar więził swą żonę Łucję. Klimczok wdrapał się po murze wieży i wszedł do jej wnętrza w chwili, gdy Lubar dusił nieszczęśliwą. Powaliwszy i związawszy Lubara, Klimczok uratował Łucję od śmierci. Niestety — Łucja ze strachu postradała zmysły.

*

Zszedł ze schodów, za nim szła Łucja. Nie potrzebował się lękać, by go odkryto. Cała służba spała oddawna. A nieszczęśliwa żona Lubara? O, i tej nie miał się co lękać. Zdało się, że instynktem odczuwa ona, iż jest on jej wybawcą, za którym powinna iść, jeśli chce odzyskać swobodę. Nikt ich nie spotkał po drodze. Tak doszli do dolnego piętra zamkowego skrzydła. Tu drzwi na prawo prowadziły do jego dawnego gabinetu. Jakże miłemi były dlań te pokoje, w których prześnił sen dzieciństwa i swych dziecięcych lat!... A dzisiaj musiał jako rozbójnik wdzierać się nocą w dom swych ojców!

Pełen tęsknych wspomnień przekroczył próg dawnego swego gabinetu. W pobliżu drzwi stał fotel. Tu kazał Łucji usiąść.

Tak, tu wszystko jeszcze stało na dawnem miejscu. Wprawdzie tam ustawiono jakiś niegustowny wazon, tam znów raziła jego wzrok jaskrawą swą barwą jakaś kapa na stole. Ale tak samo jak niegdyś stało jeszcze jego własne biurko!... A jednak wszystko inne przeminęło, przeminęło bezpowrotnie!...

Wtem przyszło mu na myśl, że to biurko jest przecież jego własnością. Wprawdzie nie ukrywał w niem żadnych kosztowności — ale też i nie pragnął żadnych kosztowności. Może jednak znajdzie tam jeszcze listy, pisane ukochaną ręką drogiej matki zmarłej. Może znajdzie po niej jakie pamiątki! A kto wie, czy w tem biurku nikczemny intruz nie przechowuje swoich różnych tajemnic?... Kto wie, czy tu nie znajdzie jakich dowodów intrygi, uknutej przeciw niemu samemu?

Kiedyindziej zawahałby się niezawodnie przed takim krokiem, względem człowieka jednak, który jutro zamierzał wydrzeć mu ostatnie i jedyne jego dobro, nie miał potrzeby mieć żadnych skrupułów. Czyliż ten człowiek nie uczynił go tem, czem jest dzisiaj? Przeciwnie, było nawet jego obowiązkiem szukać dowodów, które mogłyby wykazać słuszność jego praw.

Począł niemal żałować, że związawszy Lubara nie zabrał mu kluczy. Ale od czegóż ma swój doskonały sztylet? Szuflada jednak zamykała się mocno. Jakkolwiek Klimczok wsunął broń głęboko w szczelinę, zamek opierał się wszystkim jego wysiłkom. Zebrał wszystkie siły.

Trzask i brzęk — zamek odskoczył. Równocześnie jednak w ręku Klimczoka pozostała sama tylko rękojeść sztyletu. Ostrze złamało się w połowie. Odrzucił więc ostrze i rękojeść na bok bez namysłu. W tym stanie już i tak na nic mu się przydać nie mogły. Więcej niż wszystko inne zajmowała go w tej chwili zawartość szuflady, która dawniej mieściła jego własne listy. I teraz były tu papiery. Ale nie było w nich, niestety, nic ważnego. Mały ich zwitek złożony był przeważnie z rachunków dostawców, z listów, jakie w ostatnich czasach książę Sułkowski pisywał do przyszłego swego zięcia i, które zawierały tylko rzeczy całkiem obojętne. Ważne listy musiał widocznie Lubar chować gdzieś indziej, w bezpiecznem miejscu.

Zawiedziony, włożył Klimczok papiery napowrót do przegródki.

Nagle doznał niespodzianki. Kiedy cały ten stos wpychał w pośpiechu w szufladę bezładnie, musiał widocznie przycisnąć je mocniej do tylnej ściany szuflady zdobnej w ornamenty. Przy tej czynności niezawodnie nacisnął na jakąś utajoną sprężynę tak, że tylna jej ścianka odskoczyła niespodziewanie, odsłaniając skrytkę, o której istnieniu nie wiedział dotąd.

Co też mogła mieścić ta skrytka?..

Wypadł z niej pęk pożółkłych papierów. Nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, że musiała to być korespondencja jego ojca, który tego biurka przed nim używał. Doznał uczucia, jakoby to było jakieś pozagrobowe pozdrowienie od tego ojca, którego znał tak mało.

Dziwne uczucia trwożonej czci i dziecięcego przywiązania przejęły serce Klimczoka, kiedy sięgał po te papiery. Wprędce jednak uczucia te ustąpiły zgoła innym wrażeniom. Listy bowiem, które zawierała ta skrytka, były tylko potwierdzeniem obrazu, jaki sobie zdawna urobił o swym ojcu z opowieści matki. Papiery te były po większej części listami różnych kochanek ojca i pełne były drwiących, złośliwych uwag o jego zacnej szlachetnej matce.

Już po przeczytaniu pierwszych listów przejęło Klimczoka takie oburzenie i taki wstręt, że zamierzał wrzucić je wszystkie w ogień, który w pobliżu dogasał na kominku.

Nagle jednak wpadł mu w rękę jeden list, formatem i pismem, odróżniający się od listów miłosnych. Mimowolnie rzucił okiem na podpis.

Zdumiony, drgnął, wyczytawszy tam nazwisko, w ostatnich czasach tak często słyszane — nazwisko Wieniawskiej! Co też mogła ta kobieta pisać do jego ojca? Wzruszenie jego kiedy tę ćwiartkę papieru zbliżał do słabego światła latarni było tak wielkie że nie zauważył zupełnie, jak nieszczęśliwa warjatka, o której obecności niemal zapomniał w tej chwili, podniosła się z siedzenia i spojrzawszy nań bojaźliwie, wysunęła się do przyległego pokoju.

List znaleziony zawierał następujące słowa:

„Panie Hrabio!

Przed moim wyjazdem do Ameryki, który ma jutro nastąpić, znagliła mnie sumienie do odsłonięcia Panu pewnej tajemnicy.

Z niechęci do Pana, poleciła mi Pańska żona, abym chłopca, który się jej urodził — syna Pańskiego — zamieniła na innego chłopczyka. Pozornie spełniłam to zlecenie, powracając niebawem z rzekomo innym chłopcem, który miał, wedle tego com jej powiedziała, być synem zbankrutowanego kupca Lubara. Zapewnienie to moje jednak było kłamliwem, żal mi się bowiem zrobiło niewinnego dziecięcia pani hrabiny. I dlatego to przyniosłam z sobą napowrót tego samego chłopczyka, którego urodziła przed kilkoma godzinami. Dziecko to, które wychowywałeś Panie Hrabio, nie jest dzieckiem kupca Lubara, ale własnym pańskim synem! Udzielam Panu tej wiadomości na wypadek, gdyby Pani Hrabina kiedyś, na stare lata, miała poczuć skruchę. Wówczas od Pana będzie zależeć odsłonięcie tajemnicy. Jeżeli uznasz Pan, że nadszedł czas właściwy, zechciej, proszę, Panie Hrabio, zawiadomić mnie listem do Ameryki, abym wiedziała, czy pozyskałam przebaczenie pani hrabiny.

W tym celu nadeślę później Panu Hrabiemu tamtejszy mój adres.

Z najgłębszem poważaniem
Powolna sługa Pana Hrabiego
Wieniawska, akuszerka."

Klimczok stał, jak rażony gromem. Byłoż to możliwe, co czytał? Tak niedawno jeszcze obwiniał los o to, że w chwili, kiedy odnalazł Łucję, musiała ona zaraz popaść w obłąkanie. A teraz Opatrzność dostarczała mu daleko bardziej przekonywującego dowodu. Bo czemże były wszelkie zeznania, stwierdzone przysięgą wobec własnoręcznego zeznania Wieniawskiej?

Dokument ten wart był tyle, co majątek! Za jego pomocą jutro już zdoła dowieść, że jest prawym hrabią Klimczokiem i będzie mógł wygnać oszusta Lubara z zamku przodków!

— Zwycięstwo, zwycięstwo! — szepnął, chowając z radosnem wzruszeniem papier do kieszeni.

Zwrócił się ku drzwiom! Ale cóż to znaczy? Czemu zbladł ten, któremu trwoga zawsze była obcą? Czemu odskoczył przestraszony, pomieszany, on tak pełen wiary i pewności siebie?...

XXXIII.
KOSZTOWNA PRZYBITKA STRZELBY.

Z cichym idjotycznym śmiechem, nucąc półgłosem piosenkę, przesuwała się Łucja korytarzami zamku.

— Nic nie widział, żem mu się wymknęła — mruknęła warjatka z cichym chichotem. — Po co miałam tam zostać? Wszakżem jest teraz księżniczką, najprawdziwszą księżniczką!

Ale gdzież jest mój dwór, moja służba? Gdzie moja panna służąca? To też niedbalstwo zostawiać tak samą księżniczkę! Nie wiem nawet, gdzie moje apartamenta!

Spojrzenie nieszczęśliwej, która dostała się teraz na galerję, oświetloną księżycowym blaskiem, padło naraz na sznur od dzwonka.

— No, napędzę ja im tu zaraz strachu! — zachichotała. — Za chwilę zlecą się wszyscy. Zacznę na nich dzwonić.

Zaśmiała się rozkosznie i wprowadzając obietnicę w czyn, chwyciła za sznur dzwonka, dzwoniąc z całej siły. Ponieważ dzwonek ten przeprowadzony był do oficyny zamku, dźwięk jego nie doszedł do uszu Klimczoka. Zaledwie jednak przebrzmiało dzwonienie, kiedy cała służba nawpół zaspana, poczęła się ze wszech stron zbiegać wystraszona.

Niektórzy z nich byli pewni, że jest to jakiś napad, lub, że stała się zbrodnia, naprędce zatem uzbroili się w co mogli.

Jakże wielkiem przecież było ich zdumienie, kiedy doszedłszy do galerji, spostrzegli nagle jakąś całkiem obcą sobie kobietę. Kim była ta nieznajoma, której nadzwyczajna piękność zwróciła na siebie ich uwagę, a której nigdy przedtem nie widzieli w zamku? Czego chciała? Skąd się tu wzięła?

Miejsce zdumienia jednak wprędce zajął przestrach, skoro ze słów bensensownych Łucji i jej chichotu wnieśli, że mają do czynienia z warjatką.

Święty Boże! Któż to taki? I jakim sposobem tu się znalazła? I co znaczyło to wszystko, co mówiła? Coś o jakiejś koronie, to znów o swem weselu, które ma być obchodzone. Raz mianuje się jakąś Łucją, to znów księżniczką Klementyną?...

Nie mogli więc pojąć.

Służba rzuciła się ją wypytywać, ale zdawało się, że Łucja nie słyszy ich pytań zupełnie.

— Ach, cały dwór mój się zgromadził, to dobrze — zawołała — że nie dajecie na siebie czekać swej pani. Goście już się zebrali, idziemy do ślubu. Chodźcie, poszukajmy pana młodego.

Odgadli, że mają przed sobą obłąkaną; mimo to przerażeni szli za nią korytarzami zamku. Gdzie mógł być ich pan, że dotąd nie posłyszał całego tego zgiełku? Śpi widać. Czyby go nie obudzić?.... W tej chwili doszli wszyscy do kurytarza, na który wychodziły drzwi gabinetu Lubara.

Jeszcze zastanawiali się, co zrobić, kiedy spostrzeli nagle, że przez odchylone cokolwiek drzwi pada z wnętrza słaby promień światła. Miałżeby nie spać dotąd, pracować może? Najlepiej będzie natychmiast zawiadomić go o wszystkiem. Już postąpili ku drzwiom.

W tej samej jednak chwili drzwi się otwarły, a cała służba cofnęła się z oznakami najwyższego przerażenia. Tak, nie mylili się — to był Klimczok, dawny pan zamku, dziś niebezpieczny zbójca, na którego zarówno Lubar jak władze urządzały daremne obławy. W szalonem swem zuchwalstwie, zaślepiony, przychodził do jaskini lwa, sam wpadał w ręce prześladowców.

Struchleli. Przeszła im wprawdzie przez myśl wysoka nagroda, wyznaczona dla tego, ktoby pochwycił rozbójnika. Acz wielka była jednak ich chciwość — jeszcze większem tchórzostwo. Ach, czemuż tu niema ich pana! Ten wszakże z pewnością już oddawna leży gdzie zamordowany!

Klimczok posłyszał zbliżanie się służby. Ani na chwilę nie łudził się, co do grożącego mu niebezpieczeństwa. Jakkolwiek bowiem znał ich tchórzostwo, wiedział dobrze, że hałas i ich wołania naprowadzić mogą niebawem na niego policję.

Machinalnie sięgnął po sztylet. Co za szkoda, że go złamał! — Ta broń byłaby tu najbardziej na miejscu, ma bowiem tę nad innemi wyższość, że cicho załatwia się z wrogiem... W braku tegoż pochwycił szybko za wierną swą strzelbę i zmierzył.

— Precz stąd, komu życie miłe! — zagrzmiał jego głos. — Kto mi zastąpi drogę... zginie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

30 kwietnia IX wiosenny bieg

na przełaj „Polonji“

I poraz pierwszy wydawnictwa „7 Groszy“

Po nieszczególnym sezonie sportowym dla narciarzy, hokeistów i piłkarzy niebawem odżyją znów boiska sportowe, gdzie na bieżniach i skoczniach ukażą się sympatyczne sylwetki lekkoatletek i lekkoatletów. Ruszy wówczas całą parą sport lekkoatletyczny, a rok rocznie już zainaugurowany zostaje na Śląsku, cieszący się olbrzymią popularnością wiosenny bieg na przełaj naszego wydawnictwa „Polonji“.

Dziś czynimy przygotowania do IX już biegu, który niewątpliwie zbiega się z datą rozwoju Śląskiego sportu lekkoatletycznego.

30 kwiecień stanie się znów świętem sportowem, a na nasz apel staną do szeregów na starcie IX biegu wiosennego „Polonji“ setki zawodniczek i zawodników, by dać wyraz swojej potędze i pomyślnego rozwoju, mimo ciężkich warunków bytu.

Bieg podzielony zostanie znów na 3 kategorje i stanąć mogą do niego panie, senjorzy i junjorzy.

Trasa biegu tym razem najprawdopodobniej zostanie zmieniona i bieg tegoroczny przyjmie charakter zawodów, rozegranych na jakimś wielkim stadjonie.

Bieg ten odbędzie się na terenach katowickiego toru wyścigowego, który pozwoli na przeprowadzenie biegu na przełaj „par exellence“, dotychczasowe bowiem biegi miały charakter więcej leśnego, zato w tym roku prowadzić on będzie przez różne rowy, płotki i wyboje, na wzór biegów rozgrywanych w Anglji.

Dlatego też data tegorocznego biegu została cokolwiek opóźniona, by dać możność wszystkim zawodnikom należytego przeprowadzenia treningu i poprawy kondycji fizycznej.

Bieg w tym roku przeprowadzony zostanie ponadto o wspólną nagrodę, to znaczy „Polonji“ i „7 Groszy“.

Dalej w ramach tego biegu przeprowadzone zostaną również mistrzostwa SMP.

Dążenia nasze idą w tym kierunku, by bieg tegoroczny udał się w całej pełni, tak pod względem organizacyjnym, jak i ilości startujących.

Stronę organizacyjną zechciał objąć zarząd SOSLA.

WIELKIE POWODZENIE PAŃSTWOWEJ ODZNAKI PAŃSTWOWEJ.

Jak wiadomo, Państwowa Odznaka Sportowa została ustanowiona w roku 1931. Składa się ona z sześciu konkurencyj. Pomyślne odbycie 6-ciu prób daje prawo do noszenia specjalnego znaczka; związane są z nią pewne przywileje. Rada Naukowa W. F. zaleca wszystkim klubom i sportowcom zdobywanie P. O. S.

W pierwszym roku istnienia Odznaki, t. j. w r. 1931 zdobyto ogółem tylko 17.560 odznak. Zestawienie za rok 1932 wykazuje ilość ogólną 170.620 czyli równo dziesięć razy więcej, niż roku poprzedniego.

W poszczególnych województwach zdobyto w 1932 r. odznak, jak następuje: Poznańskie — 23,791, Lwowskie — 15.196, Warszawskie — 14,449, Pomorskie — 13,645, Białostockie — 12.431, m. Warszawa—11.329, Lubelskie — 11.005, Nowogrodzkie — 9.927, Łódzkie — 8,052, Śląskie — 7.860, Krakowskie — 7.692, Kieleckie — 6.928, Wołyńskie — C.701, Poleskie — 6.287, Wileńskie —6.267, Tarnopolskie — 5.390, wreszcie Stanisławowskie — 3.760.

W oddziałach wojskowych zdobyto 91.514 odznak, w szkołach 35.593 (z tego chłopców 28.956, a dziewcząt — 6,637). Poza szkołami i wojskiem zdobyto odznak 43.513 (39.700 mężczyzn i 3813 kobiet).

W roku 1931 zdobyto odznak w wojsku 6634, w szkołach 7999, poza szkołami i wojskiem tylko 2927.

Jeśli chodzi o kategorje wieku, to oczywiście w dalszym ciągu przoduje młodzież. Mężczyzn w wieku ponad 34 lata posiadających P. O. S. jest tylko około 7000, a kobiet ponad 30 lat posiada P. O. S. znikoma liczba 462.

III MASARYKOWE HRY W PRADZE.

III Masarykowe Hry, jakie odbędą się w dn. 3—5 czerwca br. w Pradze, będą największą międzynarodową imprezą lekkoatletyczną Czechosłowacji w nadchodzącym sezonie.

Zapowiedziany jest start wielu najlepszych zawodników europejskich. Czesi ogromną wagę przykładają do reprezentacji Polski, z którą — dołączając jeszcze lekkoatletów Jugosławji — pragną stworzyć silną reprezentację słowiańską — jako przeciwwagę innych państw. Trzonem zespołu słowiańskiego będą nasi zawodnicy Kusociński, Walasiewiczówna, Pławczyk, Heljasz itd.

Specjalnie atrakcyjne mają być: kula (gdzie spotkają się: Heljasz, Douda, Hirschfeld i Sievert) oraz biegi, w których Kusociński ma się spotkać z Finnami: Virtanenem, Lenkola i Iso-Hollo.

Zapewniony jest udział czołowych zawodników Francji, Niemiec, Danji, Norwegji, i Belgji. Wchodzą ponadto w grę zawodnicy: Szwecji, Szwajcarji, Austrji, Turcji, Italji, Węgier i Grecji.

RKS. SIŁA MYSŁOWICE.

Nowy zarząd składa się z pp. Meisel Paweł — prezes, Andros E. — wiceprezes, Kotyrba Leon — sekretarz, Nochats Roman — skarbnik. Adres klubu: Leon Kotyrba, Janów, ul. Janowska 22.

Z poznańskich boisk piłkarskich

Wczoraj na boiskach poznańskich odbył się szereg ciekawych zawodów piłkarskich, które ze względu na rozpoczynające się już w najbliższą niedzielę rozgrywki o mistrzostwo, wzbudziły znaczne zainteresowanie.

Mistrz okręgu „Legja“ uzyskała zaledwie wynik bezbramkowy z mało znanym zespołem „Ligi“, co stanowi poniekąd poważną sensację. Ligowcy znacznie przeważali nad Legją ambicją i przy lepszej dyspozycji strzałowej swego napadu zawody te mogli nawet łatwo wygrać.

Warta II wygrywa z Unją I 1:0, jedyna bramka pada ze strzału samobójczego. Warta I B. po zaciętej walce pokonała Pogoń 2:0 (1:0), mając przez cały czas gry przewagę.

„Poznania“ z „Koroną“ uzyskuje wynik remisowy 1:1 (1:0), przyczem zawody te zostały na 5 min. przerwane wobec bójki, jaka zaszła pomiędzy graczami, oraz wtargnięcia na boisko publiczności.

Pięściarze „Colonji“ w Poznaniu

Warcie poznańskiej, jak się dowiadujemy, udało się zakontraktować do Poznania na jeden mecz w dniu 8 kwietnia znany już na Śląsku dobry zespół pięściarski „Colonja“ z Kolonji.

NOWE REKORDY POLSKI

w hali poznańskiej

Na zakończenie zimowego sezonu lekkoatletycznego, w hali poznańskiej, odbyły się wczoraj zawody lekkoatletyczne dla pań i panów przy udziale zawodników Warty, AZsu i Sokoła. W zawodach tych uzyskano szereg nowych rekordów Polski w hali, co świadczy wymownie o pięknym postępie lekkoatletów poznańskich.

U pań wyniki są następujące: 50 mtr. Szajnówna (W) 7,3 sek. 1000 mtr. Świderska (W) 3.38.5 min. **Nowy rekord Polski.**

Panowie: 50 mtr. Stawiński (W) 5.9 sek. 1000 mtr. Marciniec (W) 2:59. **Rekord Polski.** Kula: Tiligner (W) 13.57 mtr. z skoku w dal z miejsca Zaborzyński (A) 2.92 mtr. z zwyż — Zaborzyński 1,75 mtr. 3×100 mtr. Warta w czasie nowego rekordu Polski 8:47.2 min. Organizacja zawodów sprawna.

WARTA DRUŻYYNOWYM MISTRZEM OKRĘGU W BIEGU NA PRZEŁAJ.

W Poznaniu odbył się wczoraj drużynowy bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu POZLA na trasie 4,200 mtr.

W biegu tem zwyciężyła Warta; indywidualnie na pierwszem miejscu uplasował się Sokół Jakubowski.

Udały występ zawodowych pięściarzy

w Warszawie

W sali kina „Colosseum“ w obecności 2,500 widzów odbyły się wczoraj pierwsze od dłuższego czasu walki zawodowych pięściarzy ze współudziałem bokserów Polaków z Paryża, jak Pol Juta, Polana i Palarczyka ze Śląska, Hanys Górny, który swoją wspaniałą walką zdobył sobie sympatję Warszawy, Klarowicz i Jokiel oraz dwaj nowi pięściarze w obozie zawodowoców, Wysocki i Anders.

Wyniki walk są następujące: w wadze lekkiej Anders (W) w 5 starciu zwycięża przez k. o. Jokla, (Król. Huta), który już od drugiego starcia był „groggy“. W wadze półśredniej (Wysocki (W) pokonał na pkt. Klarowicza. (Ślązak lepiej walczy technicznie, zato W. jest agresywniejszy). W wadze ciężkiej Polak z Paryża Palarczyk walczy z Niesobskim (Król. Huta). Początkowo przeważał Pal., przyczem Nies. okazał się wytrzymalszy. W 6 starciu obaj zawodnicy opadają na siłach i są groggy. Wynik remisowy. Najpiękniejszą walkę pokazał Górny (Król. Huta), który zmierzył się z bardzo dobrym technikiem Polakiem z Paryża, Polanem. Walka szła na 8 starć i początkowo „Hanys“ ma przewagę, punktując świetnie.

Do b. ciekawych i zaciętych walk należało również spotkanie w wadze średniej pomiędzy Pol Jutem i Caullierem (Paryż). Walka, prowadzona w morderczem tempie i C. idzie już w pierwszem starciu na deski. Pol Jut prowadzi następnie nieznacznie do 6 starcia, poczem wspaniałym finiszem wywalcza sobie stracone punkty Francuz. O przyznaniu zwycięstwa na pkt. Pol Jutowi zadecydowały jedynie ostatnie sekundy, gdzie Pol Jut serją ciosów wypunktował przeciwnika. Wynik remisowy też byłby sprawiedliwy.

Niemcom

nie udał się rewanż nad Francją

Tylko szczęście ratuje ich od porażki.

Na stadjonie berlińskim w obecności 45.000 widzów rozegrane zostało wczoraj rewanżowe spotkanie piłkarskie pomiędzy Francją i Niemcami, zakończone wynikiem 3:3 (1:2). Niemcy, którzy pragnęli za wszelką cenę zrewanżować się za porażkę, odniesioną w ub. roku w Paryżu w stosunku 1:0 — zmobilizowały co najlepsze siły, a wynik remisowy mają do zawdzięczenia tylko szczęściu, bo trzecią bramkę właściwie wypuścił fatalnie z rąk bramkarz francuski. Gra początkowo szybka, a inicjatywa przeważnie wychodzi od Francuzów, którzy grają znacznie szybciej. Niemcy zato ostrzej i bez walorów technicznych. Bramki dla Niemiec zdobył w 28 i 40 min. Rohr, 10 min. po przerwie Lachner. Dla Francuzów 21 min. Rois po przerwie 36 min. i 38 Gerrard. Niemcy z trudem zdołali utrzymać ten wynik, ściągając do obrony prawie całą drużynę. Niczem nie uzasadnione chełpienie się Niemiec o wyższości w piłkarstwie europejskiem znów dało tego najlepszy dowód. Francja przed dwoma tygodniami uległa Austrji 4:0. Gdzież więc jest ta wyższość?

WĘGRY — CZECHOSŁOWACJA 2:0 (1:0)

Bramki dla Węgrów zdobył w 21 min. Turari, 69 min. zaś Csesh. W Pradze natomiast reprezentacja Budapesztu uległa Pradze 2:1.

SUKCES HEBDY W NICEI.

W dalszym ciągu turnieju tenisowego o mistrzostwo Nicei, Hebda pokonał Anglika Rislera 6:3, 6:1.

Po słońce i powietrze

do Zakopanego

Pociągiem „Polonia-Bridż“ w Wielkanocne święta

Sezon zimowy, a szczególnie doświadczenia z pociągami „Narty - bridż - dancing“ są bardzo pouczające. Okazało się bowiem, że mimo kryzysu jest możliwość zorganizowania z większych ośrodków w każdą niedzielę kilku pociągów wycieczkowych, pod warunkiem że: pasażer będzie miał za określoną cenę pewne świadczenia turystyczno - rozrywkowe, jak bufet w pociągu, numerowane miejsca i niezbędne warunki rozrywki (muzyka, stoliki itp.), cena będzie odpowiednio niska, stanowiąc minimalny ułamek normalnej taryfy, rozkład od- i przyjazdu będzie dogodny, lub też zapewniony będzie odpowiedni nocleg. I dlatego pociągi, które odpowiedziały tym warunkom miały powodzenie i przyniosły kolei poważny zarobek, a rzeczom turystów moc wrażeń, oraz przyjemną i pożyteczną rozrywkę. Cieszyć się należy, że początek jest zrobiony, choć szkoda, że tak późno, nietylko w minionym sezonie zimowym, ale wogóle późno, zdaje się dopiero pod wpływem kryzysu. Jest to, być może, jedna z najbardziej pożytecznych stron kryzysu: uczy myśleć kategorjami ekonomicznemi.

Zdobyte doświadczenie poszłoby jednak poniekąd na marne, gdybyśmy z niego nie wyciągnęli konsekwencji na najbliższy sezon wiosenny i letni. Nietylko bowiem narty są atrakcją turystyki i nietylko ten piękny sport... liczy się z groszem. Nadchodzący sezon daje znakomite możliwości nietylko utrzymania, ale rozwinięcia wycieczek popularnych.

Pamiętać bowiem trzeba, że podstawą turystyki w Polsce jest i będzie na długi czas kolej, rower, kajak, żaglowiec, czy motocykl dostępny jest tylko dla ograniczonych kół. Fatalny stan dróg bitych i rzek będzie jeszcze przez długi czas walną przeszkodą wszelkich form turystyki niekolejowej. Natomiast turystyka górska, specjalnie rozwinięta w Polsce południowo - zachodniej będzie stale wzrastać, jeśli tylko będzie miała ze strony kolei odpowiednie ułatwienia. I nietylko turystyka górska, ale i kulturalna (zwiedzanie Krakowa, Wieliczki, Warszawy, Poznania, Gdyni itp.) będzie miało powodzenie. Cały szereg organizacyj, młodzieży, dokształcających, sportowych itd. będzie korzystał ze sposobności organizowania tanich wycieczek, jeśli przytem formalności będą ograniczone do minimum: jeśli będzie tanio i dobrze. Idąc właśnie znakiem czasu, wydawnictwo nasze urządza na Wielkanocne Święta pierwszy popularny pociąg pod nazwą

„Polonia - Bridż po słońce i powietrze wiosenne do Zakopanego“.

Stolica Tatr niewątpliwie w obecnej chwili jest najbardziej przyciągającą. Nasz pierwszy popularny pociąg da nam otuchę do zorganizowania w bież. roku jeszcze kilku wycieczek, a przedewszystkiem do zwiedzenia naszego morza i mało znanych Pienin.

Nasz pociąg wyruszy do Zakopanego

15-go kwietnia

w godzinach południowych, by jeszcze wczesnym wieczorem przybyć do Zakopanego. W pierwsze święto przewidziana jest wycieczka do Morskiego Oka, w drugie zaś do Doliny Kościeliskiej, lub hali Gąsienicowej. Kwestja ściślejszego ustalenia programu wycieczek zależeć będzie od pogody. Wyjazd do Katowic nastąpi w drugie święto wieczorem.

Przypuszczalna cena biletu wahać się będzie między

10 lub 11 zł. za osobę w obie strony.

Techniczne przeprowadzenie wycieczki objęło katowickie biuro „Waggon Liet Cook przy ul. Dyrekcyjnej.

W programie wycieczki przewidziany jest ponadto szereg atrakcyj, jak tańce góralskie, wykonane przez górali zakopiańskich, pokazy sztuki ludowej, muzyki i t. d.

Zapisy należy kierować od środy do Waggon Liet Cook w Katowicach, przy ul. Dyrekcyjnej i redakcji „Polonji“ (tel. 961 w godz. od 20—22).

Wyniki wczorajszych zawodów piłkarskich

KS. DĄB. — KS. SŁOWIAN KATOWICE. 4:1 (1:0).

Drużyna Dębu w ważności zadania od samego początku dążyła ofiarną grą do odniesienia zwycięstwa. Udało się to dopiero w drugiej połowie gry, kiedy Słowian załamał się w tylnych liniach. Bramki dla Dębu zdobyli Herman i Scheuda po 1, Kestner zaś 2. Dla Słowianu — Scholz.

KS. CZARNI CHROPACZÓW. — KS. POGOŃ NOWY BYTOM 2:1 (1:0).

Czarni zdołali dopiero w ostatnich minutach gry ustalić wynik, gdyż ambitnie grająca drużyna Pogoni była przeciwnikiem równorzędnym. Gra w drugiej połowie zacięta. Bramki dla zwycięzców zdobyli Dorczyński i Kala, dla pokonanych Niedziela.

KS. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE. — KS. CHORZÓW 4:1 (1:1).

Zasłużone zwycięstwo drużyny Śląska, która miała znów jeden z najlepszych dni. Gra do przerwy wyrównana, w drugiej widoczna przewaga Śląska. Bramki dla Śląska zdobyli, Klecha 2, Got i Sprus po 1. Dla Chorzowa Wolny.

KS. NAPRZÓD ZAŁEŻE. — KS. ZGODA BIELSZOWICE 5:5 (2:0).

Wynik odpowiada przebiegowi gry, gdyż drużyna Zgody była wyraźnie niedysponowana wobec braku kilku graczy. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kuczera 3, Buchta i Spałek po 1.

KS. ISKRA SIEMIANOWICE. — KS. HALLER WIEK. HAJDUKI 6:3 (2:0).

Niespodziewana porażka drużyny Haller, wobec składu rezerwowego. H. załamali się szczególnie w drugiej połowie, kiedy Iskra w pięknym stylu i dobrej formie strzela dwie piękne bramki. Wyróżnił się w zespole Iskry napad.

KS. „24" SZOPIENICE. — KS. „06" MYSŁOWICE 4:3 (3:0).

Początkowo miejscowi zupełnie nie mogą sobie poradzić z błyskawicznemi zagraniami napadu Szopienic i dopiero po przerwie zdołali po przestawieniu swej drużyny, skutecznie obronić swe pozycje. Szopienice w tem okresie spoczywały na laurach i o mały włos uległy. Bramki dla zwycięzcó wzdobyli Smol, Kucz i Kwiatkowski.

RKS. MYSŁOWICE — RKS. JĘZOR. 2:0 (0:0).

Bramki zdobyli: Gwóźdź i Kucz.

KS. DIANA KATOWICE. — KS. ROZWÓJ KATOWICE 5:3 (3:1).

Diana przez cały czas przeważała techniką i do końca gry dominuje nad swoim przeciwnikiem, który grał b. ofiarnie. Bramki dla D. zdobyli Machalczyk 3, Elas i Masterczyk po 1.

KS. TARN. GÓRY — KS. DIANA KATOWICE 5:2 (1:1).

Diana katowicka przegrywa osłabiona kilkoma najlepszymi graczami w Tarn. Górach, gdzie miejscowy KS. w pięknym stylu wywalczył sobie zwycięstwo. Gra interesująca, jakkolwiek zwycięstwo miejscowych cokolwiek za wysokie. Dla Diany bramki zdobyli Czempisz i Kloza.

KS. PONIATOWSKI GODULA. — KS. ODRA SZARLEJ. 0:0.

Przy większem szczęściu zawody te mogłaby bezwzględnie wygrać drużyna Goduli, która w polu grała znacznie lepiej od niedysponowanej na ogół drużyny Odry.

KS. SPARTA WIELK. PIEKARI. — KS. „20" BOGUCICE 1:1 (0:0).

Wynik ten dla Sparty jest nawet zaszczytny, bo katowiczanie uchowza za b. groźnego przeciwnika. Gra od początku do końca interesująca i obfitowała w szereg ciekawych momentów podbramkowych. Od porażki ochronił katowiczan dobry bramkarz.

KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA — KS. MURCKI 4:0 (2:0).

Gra należała do bardzo interesujących, mimo nieznacznej przewagi zwycięzców Drużyna Murcki grała amitnie, jednak bez szczęścia. Bramki dla zwycięzców zdobyli po 1: Felis Morkis, Winkler i Kopec.

KS. „07" SIEMIANOWICE. — KS. KRESY KRÓL. HUTA 2:3 (2:0).

Początkowo drużyna siemianowicka grała b. ładnie i ma nieznaczną przewagę w polu. Po przerwie obraz gry zmienia się i Kresy do końca są zespołem bezwzględnie lepszym, przyczem decydującym czynnikiem w uzyskaniu zwycięstwa była lepsza kondycja fizyczna gracy. Dla zwycięzców bramki zdobyli Bim 2 i Wiencek 1.

KS. SILESIA ŁAGIEWNIKI. — KS. JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE 3:4 (1:3).

Zawody te odbyły się w gorącej atmosferze, do której głównie przyczynił się słaby sędzia Kubisz. „Jedność" w pierwszej połowie drużyna jest lepszą, w drugiej zaś połowie przeważa dzięki ambicji i ofiarnej grze „Silesia".

KS. „POGOŃ" IMIELIN — KS. „24" SZOPIENICE 5:2 (2:1)

Mecz ten odbył się na boisku KS. „Pogoń" w Imielinie. Miejscowi wystąpili w odnowionym składzie, prowadząc przez cały przebieg zawodów. Po połowie został skontuzjowany środkowy napastnik miejscowych. Z pośród miejscowych wyróżnili się Stolecki, Socha i Reszka. Bramki zdobyli Kazer Jan 2, Reszka 2 i Porwit 1. Sędziował dobrze p. Paljon.

SMP. KATOWICE ZAŁEŻE I — SMP. PANEWNIK I 1:7 (0:4)

Gra żywa i interesująca przy technicznej przewadze gospodarzy, z których wyróżnić należy braci Łucygów, Hajsiga i środkowego pomocnika. Pomimo osłabionego składu i ostrej gry gości, gospodarze stale przeważają. Drużyna Załęża pomimo porażki zapowiada się b. dobrze na przyszłość. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Mayera 3, Łucygi I 2, Orzechowskiego 2. Sędziował dobrze pan Grządziel.

KS. „26" GISZOWIEC — KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE 1:0 (1:0)

Sensacyjnej porażki doznał mistrz klasy A w Giszowcu, gdzie tamtejszy Ks. po b. zaciętej i ambitnej grze zdołał zadać mistrzowi porażkę. Zawody te cieszyły się wielkiem zainteresowaniem, przyczem gra dzięki dobremu tempu interesująca, o wysokim poziomie sportowym.

POCZTOWE PW. KATOWICE — KS. SZCZAKOWIANKA 8:0 (3:0)

Zawody, rozegrane na boisku w Szczakowej budziły dość wielkie zainteresowanie. Wobec słabej formy miejscowych Pocztowe PW., znajdujące się obecnie już w dobrej kondycji, odnosi łatwe i wysokie zwycięstwo. Bramki dla Poczt. zdobyli Wyleżoł i Bartel po 3, Jarocha i Rajski po 1.

KS. SILESIA PARUSZOWIEC ZWYCIĘŻA W DERBY RYBNICKIEM. RYBNIK „20" POKONANY.

Na boisku Silesji w Paruszowcu odbyły się wczoraj ciekawe zawody piłkarskie pomiędzy miejscowym KS. i Rybnickim KS. „20". Zawody te wzbudziły znaczne zainteresowanie, gdyż po dłuższej przerwie przebąkiwano o wyższości któregoś z tych zespołów na tutejszym terenie. Silesia znajdowała się w nadzwyczajnej formie i gładko, bez większego wysiłku, pokonała Rybnik „20".

Gra od początku do końca b. interesująca na wysokim poziomie sportowym, zadawająca zwolenników obu drużyn. Bramki dla Silesji zdobyli Rekus 4, Foreiter i Siwy po 1. Dla Rybnika Basista, Szędzielorz i Paris po 1.

Rez. Silesji — RKS. Radlin 6:1 (3:0)

KS. WYZWOLENIE ŁAGIEWNIKI — KS. „25" WEŁNOWIEC 2:0 (1:0)

Wynik odpowiada przebiegowi gdy. Bramki dla Wyzw. zdobyli Wostal i Golec po 1.

„Ruch" zwycięża „Naprzód" Lipiny

6:2 (5:2)

Na boisku Ruchu odbyło się wczoraj powyższe spotkanie towarzyskie, które zakończyło się sensacyjnem zwycięstwem drużyny Ruchu nad pogromcą I. FC. Zawody te wzbudziły znaczne zainteresowanie. Ruch dokonał zmiany w linji napadu, przestawiając na kierowika napadu Badurę. Ruch zademonstrował w pierwszej połowie wspaniałą grę i Naprzód zupełnie nie doszedł do głosu. Po przerwie dopiero lipiniacy przeważnie skrzydłami zagrażają bramce Ruchu, jednak w polu zawsze jeszcze dominuje Ruch.

Bramki dla Ruchu zdobyli Giemsa i Włodarz po 1, Gwóźdź i Badura po 2. Dla Naprzodu obie Kaczmarczyk.

Wisła Kraków—IFC. 1:0 (1:0)

Wczorajszy najciekawszy mecz footbalowy w Krakowie **nie budził zbyt wielkiego zainteresowania.** Widzów zebrało się zaledwie 300. 1. F. C. stracił na atrakcyjności, jaką dawniej wzbudzał wśród krakowian.

Mecz był dość ciekawy. Pewni zwycięstwa Wiślanie, napotkali na równorzędnego przeciwnika W pierwszej połowie goście grają pod słońce. Początkowo, przez kilka minut lekka przewaga miejscowych. Wkrótce jednak gra się wyrównuje a pod koniec uwydatnia się znaczna przewaga I. F. C. Bramkę w pierwszej połowie zdobył Artur.

W drugiej połowie przewaga gości bardzo rażąca. Sytuacja dla „Wisły" b. krytyczna. Przed porażką ratuje ją jednak znakomity Koźmin. Gra toczy się przeważnie pod bramką Krakowian, gdzie często jest „gorąco". Goście nie mogą jednak bramki zdobyć. O przewadze ślązaków świadczą jedynie kornery 6:0 na ich korzyść.

W drużynie I F. C. na szczególne wyróżnienie zasługuje Kaźmierczak, grający bardzo ofiarnie i spełniający swoje zadanie środkowego pomocnika — doskonale. Również dwaj inni pomocnicy Knapczyk i Biniok byli bez zarzutu. Podobała się również obrona, przyczem zaznaczyć należy, że Goerlitz III pod względem gry fair, znacznie się poprawił. Krahl, miał kilka wypadków nietrafienia piłki, jednak na szczęście bez skutków bramkowych. Adler w bramce miał mniej do czynienia, jak jego vis-a-vis.

Fatalnie jednak przedstawiał się napad gości. Uderzał brak zgrania i zrozumienia wśród graczy. Trójka napadu Flerisch — Goerlitz — Pospiech, nie przeprowadziła dosłownie żadnej przemyślanej akcji. Grali „ślepo", przyczem każdy z nich popisywał się często niepotrzebnem dryblowaniem. Pod bramką przeciwnika, albo ich nie było, albo też zabawiali się „kombinowaniem" zamiast strzelać.

Goerlitz był często słyszany, zwłaszcza gdy wykrzykiwał pod adresem sędziego. Pospiech niepotrzebnie popisywał się siłą fizyczną i brutalnością w grze. Na skrzydłach Nowak i Wilimowski przeprowadzali ładne wypady, jednak przez środkową trójkę niewyzyskane.

W „Wiśle" podobali się wszyscy. Koźmin w bramce, bronił nietylko z przytomnością umysłu, lecz również ze szczęściem. W obronie Pachner grał za ostro. Pychowski jak zwykle, doskonały. W linji pomocy Bajorek i bracia Kotlarczykowie bez zarzutu. Szczególnie podobał się atak. Lyko — Reyman III — Artur — Lubowicki i Adamek.

Sędziował p. Schneider.

Cracovia natomiast znajduje się już w dobrej kondycji.

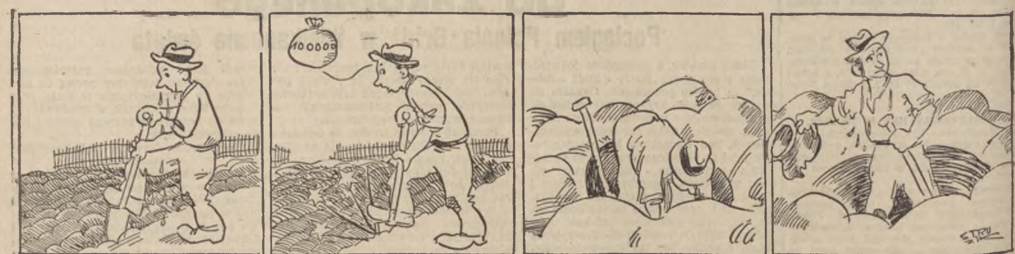
Sensacją Krakowa stanowi porażka benjaminka **Ligi Podgórza**, jaką doznał w spotkaniu z Grzegorzyckim w stosunku 0:5. Podgórze prezentuje się bardzo słabo i miejscowi znawcy nie rokują jej zbyt wielkich sukcesów w rozgrywkach ligowych.

W Warszawie Polonia zremisowała z „Gwiazdą 0:0. w Łodzi AKS pokonał w pierwszym meczu sezonu Strzelecki KS. 3:2, Hakoah — WKS. 1:1, ŁTSG — SLMA 3:0.

ZWYCIĘSTWO ŚLĄSKIEJ SZABLI W KRAKOWIE.

W Krakowie odbyły się międzymiastowe zawody szermiercze Kraków — Katowice, w których reprezentacja Katowic odniosła zasłużone zwycięstwo w stosunku 5:11. Wyniki szczegółowe podamy w najbliższych dniach.

Przygody bezrobotnego Froncka



W wiosennym słońca ukropie
Froncek rydlem ogród kopie,
aby posadzić ziemniaki
i zebrać plon jaki taki.

Nagle trafił w coś twardego,
pewnie będzie coś dobrego,
więc Froncek chytry, niecnota,
chce wykopać kupę złota.

Tak więc długich godzin parę,
Froncek trudzi „gnaty" stare
i ziemię wciąż rozkopuje,
bowiem skarbów poszukuje.

Ale próżne jego trudy
i mętne szczęścia ułudy,
bowiem Froncek nasz „kaprawy"
wykopał garnek dziurawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne po 10 groszy za 1 słowo.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Noga j.